

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 2 września 1933.

Nr. 35

Na Niedzielę XIII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. XVII. wiersz 11—19.

W on czas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które, gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwając Boga i padł na oblicze u nóg jego, dziękując, a ten był Samarytanin. A Jezus, odpowiedziałwszy, rzekł: Aż nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Sakrament Pokuty przywraca skołatanej duszy spokój.

Prosta, ale wielka to prawda, że ten tylko rozumie, jak droгим skarbem jest zdrowie, kto ciężką przebywał chorobę. Ta sama uwaga stosuje się do Sakramentu Pokuty, tj., że jego dobrodziejstwa tylko wówczas ocenić potrafimy, kiedy zrozumiemy głęboko te nieszczęścia duchowe, w które grzech nas wtrąca, a które on gładzi i naprawia.

— Otóż grzech, to tyran i kat duszy, który ją pozbawia pokoju i wydaje na pastwę wyrzutów sumienia. To pierwsze jego następstwo. Prawdę tę głosi nam Pismo św.: „nie masz pokoju niebożnym, mówi Pan”. Tak, m. in., sumienie człowieka można porównać do oka: póki niezaprószone i czyste, patrzy ono jasno, wesoło, lecz, skoro w nie co wpadnie, doznaje bólu i łzami się mroczy. Podobnie dzieje się z sumieniem. Daremnie szuka grzesznik roztargnień, daremnie usiłuje zgubić pamięć w upojeniu zmysłowem. Ale im bardziej zapada w zdrożności i w głębszy sen duszę swoją pograża, tem straszniejsze bywa przebudzenie.

A Sakr. Pokuty daje nam zbawcze lekarstwo. Skoro człowiek przystąpi doń godnie, skoro powtórzy słowa Zbawiciela, rzucone do Magdaleny: idź w pokój! nagle cudowna zmiana dzieje się w duszy grzesznika. Od ciepłej łzy żalu topnieje ów kamień, który ugniatał serce, niepokój ustępuje ciszy, trwoga daje miejsce nadziei, ucisk serca zamienia się w wesele — i tak błogo, niebiańsko robi się we wnętrzu człowieka, jakby wyszedł dopiero z rąk Stwórcy, jakby rajskich doznawał rozkoszy... O, któż z nas tego nie doznał po dobrze odbytej spowiedzi! Nie jestże więc ten rzewny Sakrament najwyższą łaską i dobrodziejstwem dla nas? Uważany on być może jako prawdziwy Anioł pocieszenia — jak gołąb Noego, który przyniósł do arki oliwną gałązkę pokoju — jak ów dobry Samarytanin, co, znalazłszy człowieka napoty zabitego, oliwą i winem rany jego opatrzył...

Cudowny obraz N. M. Panny w Pol. Brzoziu.

Obok Sakramentów i innych źródeł łask, potrzebnych nie tylko dla naszego zbawienia, ale i dla doczesnej pomyślności, są cudowne obrazy religijne, a zwłaszcza M. Boskiej. Zaden naród nie posiada stosunkowo tyle miejsc z cudownymi łaskami słynąciami obrazami N. M. Panny, jak Polska. Sto kilkanaście cudownych obrazów M. Boskiej, jakie w granicach Polski rozsiane są po różnych miejscach, to jakby gwiazdy na owym płaszczu mistycznym, którym Matka Zbawiciela zasłania naszą Ojczyznę od przygód i broni od niebezpieczeństwa, a pod który chronią się liczni pielgrzymi, prosząc o potrzebne łaski, dary i błogosławieństwa Boże.

W brodnickim powiecie leży piękna, bardzo dawna wioska, Polskie Brzozie, o której przechowały się wiadomości już z początku 14 wieku. Niewiadomo, kiedy tu pierwszy kościół postawiono, atoli ile o tem wnosić można z aktów parafjalnych, istniał on już w XVI. wieku. Terazniejszy schudny, drewniany kościółek, wybudowany na cześć Wszystkich Świętych, dachówką kryty, stanął w r. 1826, na miejsce dawnego, który dla starości rozebrać musiano.

Nie wiadomo też, skąd pochodzi i jak dawno jest tu czczony obraz Najśw. Panny, znajdujący się w wielkim ołtarzu, który lud miejscowy i okoliczny uważa za łaskami słynący i szuka przed nim pomocy i opieki Najśw. Bogarodzicy. Przeszło trzy stopy wysoki, na płótnie malowany, przedstawia Matkę Najśw. z Boskim Synem na ręku, ozdobiony jest srebrną sukienką i takiemż koronami. Matka Najśw. trzyma różaniec w ręku, a Boskie Jej Dziecię podnosi prawą rączkę, jakby do błogosławieństwa, w lewej zaś trzyma gałązkę lilji, ze srebra wykonaną. Kil-

kanaście srebrnych wot, dokoła rozwieszonych, dopełnia ozdobę tego pięknego i do pobożności pobudzającego obrazu.

Dawne akta kościelne nazywają go łaskawym. Tak czytamy w aktach wizytacji biskupiej z r. 1593: „Wielki ołtarz zawiera łaskawy obraz Najśw. Panny”. Nie inaczej wyrażają się o nim późniejsze wizytacje pasterskie z r. 1703 i 1719. Był nawet dawniej opis tego obrazu w księgach kościelnych, a prawdopodobnie i wzmianka o ważniejszych łaskach, przed nim otrzymanych, to pismo jednak nie doczekało naszych czasów. O łaskach, dawniej otrzymanych, świadczą obecnie same tylko wota i napisy na nich umieszczone. Jedno z nich nosi napis: „Katarzyna Zawiraczka, która trzy lata leżała, już to 10 lat, daje wotum do Polskiego Brzozia na podziękowanie Bogu”. Inne z r. 1661 pochodzą od ks. Jana Obreńskiego; dziękana i proboszcza tutejszego, który i kościół ten odnawiał w r. 1678.

Starzy parafjanie opowiadają, że w dawnym kościele widzieli wiele kul i szcudeł, powieszonych przy obrazie. Pochodziły one od kalek, którzy, otrzymawszy zdrowie przed tym obrazem, zostawili je na pamiątkę. Najsilniejszym atoli dowodem, że Matka Najśw. łask swych nie szczędzi w Polskim Brzoziu, jest gorąca wiara i ufność okolicznego ludu do tego obrazu. Niech tylko kłeska jaka grozić pocznie okolicy: długa posucha lub słoty szkodliwe, wnet proszą parafjanie o Mszę św. przed obrazem Najśw. Panny i doznają upragnionej łaski. Podobnie uciekają się tutaj wierni we wszystkich osobistych potrzebach swoich. Tak naprzykład pewna staruszka, będąc jeszcze dziewczyną, tak ciężko zachorowała, dzień i noc ustawicznie kaszłała, a krew uchodziła jej ustami i nosem. Nie widząc żadnego lekarstwa na swą chorobą, kazała się zawieźć do Polskiego Brzozia, oddała się w opiekę Najśw. Panny, złożyła dwie świece w ofierze i prosiła o Mszę św. przed cudownym obrazem. Wkrótce wszystkie cierpienia ustąpiły i zdrową do domu wróciła. Później, gdy była zamężną, zachorowały jej równocześnie dwie córki, bliźnięta, na febrę w trzecim roku życia. Choroba trapiła je przez wiele tygodni, już ani jeść ani pić nie chciały. Wówczas strapiona matka zaprowadziła je przed ołtarz Najśw. Panny w Polskim Brzoziu w jedną niedzielę po niesporach i od owej chwili dokuczliwa febra ustąpiła. Inna kobiecina, której syn w drugim roku życia przez kilka tygodni ciężko zaniemógł, poszła z nim 2 lipca 1879 do Pol. Brzozia, ofiarowała go opiece Matki Najśw., a kiedy do domu wrócili, dziecko jej zupełnie było zdrowe.

Największy odpust bywa tu w uroczystość Narodzenia Najśw. Panny t. j. 8 września. Przybywają wówczas do Polskiego Brzozia pątnicy z najodleglejszych zakątków.

Wystawienie Świętej Sukienki w Trewirze.

W Trewirze odbywają się uroczystości wystawienia Świętej Sukienki. Pomimo wielkich upałów do Trewiru przybywają codziennie tłumy pielgrzymów z Niemiec, Francji i Belgji. M. in. przybyła niespodziewanie królowa belgijska.

Królowa po zwiedzeniu katedry, przez dłuższy czas modliła się przed Świętą Sukienką.

W uroczystości biorą udział liczni biskupi, z kardynałem Schuldem, arcybiskupem Kolonji na czele. Jak wiadomo przed paru dniami bawił tu wicekanclerz v. Papen.

Uroczystość wystawienia Świętej Sukienki odbyła się poraz pierwszy po 42-letniej przerwie.

Święta Sukienka jest szatą, którą nosił Chrystus, a która po jego ukrzyżowaniu stała się przedmiotem gry w kostkę pomiędzy strażnikami, gdyż nie chcieli oni rozdzierać tej szaty, która niema żadnych szwów.

Świętą Sukienkę przywieźć miała z Ziemi św. cesarzowa Helena, matka Konstantyna, która ją następnie darowała swemu miastu rodzinnemu — tj. Trewirowi, gdzie jest do tej pory przechowywana w katedrze.

Wystawiono ją po raz pierwszy w r. 1551. Ostatnie wystawienie Sw. Sukienki odbyło się w r. 1891. Wtedy zwiedziło Trewir 1.925,130 pielgrzymów.

Prywatna kaplica Ojca św. pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej.

W najbliższych dniach Ojciec święty najzupełniej prywatnie opuści miasto watykańskie, udając się samochodem do pałacu w Castelgandolfo, gdzie zwiedzi przebudowę dawnego pałacu papieskiego oraz nowe instalacje.

Przy tej okazji Pius XI zobaczy kartony fresków, wykonane przez naszego rodaka prof. Henryka Rozena, które zdobić będą kaplicę prywatną apartamentu papieskiego. Natychmiast po wizycie papieskiej prof. Rozen przystąpi do wykonania fresków. Zaznaczyć należy, że w myśl życzenia Piusa XI nad drzwiami, wiodącymi do kaplicy, wymalowane będą herby miasta Warszawy z jednej strony i miasteczka Desio, w którym urodził się Pius XI, z drugiej. Zaznaczyć trzeba, że Ojciec święty postanowił oddać swą prywatną kaplicę pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki polskiej.

Na dachu pałacu ukończono instalację radjostacji krótkofalowej pod kierunkiem radjologa sen, Wilhelma Marconi'ego. Ponadto Obserwatorium Watykańskie zostało całkowicie przeniesione na Castelgaldolfo i wzbogacone szeregiem nowoczesnych instrumentów.
